

Wspomnień czar

W Murzasichlu- u podnóża Tatr
odbywa się szkolenie spółdzielczych kadr.
Żeby przebiegało ono gładko i sprawnie
wszyscy na Krzeptówkach modlili się ładnie.

Dzień po dniu odbywają się szkolenia,
aż pewne części ciała bola od siedzenia.
Lecz mądrzejsi stad wyjedziemy
i w spółdzielniach lepiej działać będziemy.

Najbardziej chyba zapamiętane zajęcia
to u pani Ani księgowanie, a w tym pojęcia.
Winien czy Ma- oto jest pytanie
i czuję się jakby to było przesłuchanie.

Znów w głowie mętlik mam,
i myślę „Boże, czy ja radę dam”
kolejny raz amerykańkę uzupełnić,
by bilans roczny dobrze wypełnić.

W międzyczasie Jędrak z nami hasa
Po tatrzańskich jaskiniach i lasach.
Idąc z nami cały czas gada i gada,
a przy tym czapeczki fajne zakłada.

Pan Gąsienica o górach tak opowiada,
że większość z nas ze śmiechu się pokłada.
Szybko mówi i często się śmieje
Opowiadając słowackie i tutejsze dzieje.

Dziś już końcówkę szkolenia mamy
(chyba grubszy o dwa kilogramy),
ale nie żegnamy się z łezką w oku,
Bo zapewne spotkamy się w przyszłym roku.

Proszę wybaczyć mi to rymowanie,
ale niech w pamięci pozostanie
tych tatrzańskich wspomnień czar,
gdy nastąpi zwykły codzienny rytuał.

*Autor: Beata Danielczyk
Opiekunka S.U. „Kramik” w Gimnazjum
w Drużbicach z siedzibą w Rasach*

Sierpień 2015 r. Murzasichle